**Na koniec przerażającego dnia Chirs Smalling mówi przez domofon: "Koniec [czuję się dobrze, wyj.red.]" i następnie wycofuje się z innych pytań prostym "Bez komentarza". Wczoraj o świcie angielskiego obrońcę i jego żonę, byłą modelkę Sam Cooke, obudzili z broniami przystawionymi do głów, trzej zakapturzeni napastnicy. Najprawdopodobniej atak na czerwoną willę w Appia Antica był planowany od długiego czasu.**

"*Kasa, kasa*", krzyczała trójka, podczas gdy piłkarz starał się utrzymać spokój. W pokoju obok spał dwuletni syn, na dole w swoich pokojach teściowa i pokojówka. W budce był ochroniarz, który jednak powiedział, że nic nie widział i nie słyszał. "*Utrzymałem spokój, bo bałem się o syna i żonę. Na szczęście dziecko spało i nic nie odczuło*", powiedział Smalling śledczym.

Jeden z trzech bandytów, który według podanych przez policję rysopisów może pochodzić Europy Wschodniej, przystawił broń do głowy żonie Smallinga. Drugi udał się z piłkarzem do pokoju, w którym obrońca trzymał w szufladzie 300 euro. "*Uwierzyli mi, nie miałem na miejscu innych pieniędzy i wtedy zmusili mnie do otworzenia sejfu*", opisał Smalling, który był nadal w szoku. W sejfie były rodzinne klejnoty i trzy rolexy o wartości ponad 50 tysięcy euro.

Rezydencja jest monitorowana przez kilkanaście kamer i system alarmowy, który niestety nie zadziałał. Teraz śledczy, prowadzeni przez Alessandro Menniniego, przeglądają zapisy z kamer. "*Nie zauważyłem by ktoś mnie obserwował. Nie byłem przygotowany na coś takiego*", powiedział piłkarz.

Autor: abruzzi